

REFLECT

POLITYCZNOŚĆ PERFORMANSU / PERFORMATYWNOŚĆ POLITYKI

DANCE FLOOR

MIKRO MAGAZYN
SZTUK PERFORMATYWNYCH.

Syrus Marcus Ware
Navtej Singh Johar
Rob Wasiewicz
Filip Kijowski
Party Office
Liliana Zeic
Willi Ninja
FAFSWAG
Katy Pyle
Jin Xing

NOTA REDAKCYJNA

Queer najczęściej kojarzony jest z tożsamością psycho-seksualną, ale praktykowany jest również w odniesieniu do różnych mniej lub bardziej problematycznych kategorii i zjawisk kultury w celu ich demontażu i/lub dekonstrukcji. I tak, przykładowo, mówimy o queerowaniu męskości, języka, historii, sportu, instytucji czy systemu w ogóle. Innymi słowy, wszystkich reprezentacji binarności i normatywności. A zatem i sztuki. Kilka przykładów praktyki queerowania sztuk performatywnych znajdziecie w niniejszym numerze.

Queer jest funkcją czy fenomenem, który z zasady ma kwestionować utarte schematy, skostniałe wzorce i anachroniczne struktury. Być poza wszelkimi kategoriami, systemami i dogmatami. Jednak, paradoksalnie, cały czas aktualne pozostaje pytanie, kto ma prawo queerować patriarchat, autorytaryzm, kapitalizm czy sztukę właśnie. Czy tylko osoby, które utożsamiają się jako Queer? Czy wszystkie, które rozumieją jego istotę i wspierają rozwalanie krzywdzących norm? Queer to zjawisko, które wykracza daleko poza wyobrażone granice a tym samym rozsadza nie tylko spetryfikowane dziaderstwo, ale również ramy polityki tożsamościowej.

SPIS TREŚCI

SYRUS MARCUS WARE | STR. 02

kultura czarnych osób aktywistycznych

NAVTEJ SINGH JOHAR | STR. 03

nieskrępowana zmysłowość

ROB WASIEWICZ | STR. 04

o czym marzy jej ciało

FILIP KIJOWSKI | STR. 06

queerowa przeszłość odżywia
queerową przyszłość

PARTY OFFICE | STR. 07

queerowanie hegemonii

LILIANA ZEIC | STR. 08

rytuał roślinności, wody i wspólnoty

WILLI NINJA | STR. 09

ojciec chrzestny voguingu

JIN XING | STR. 10

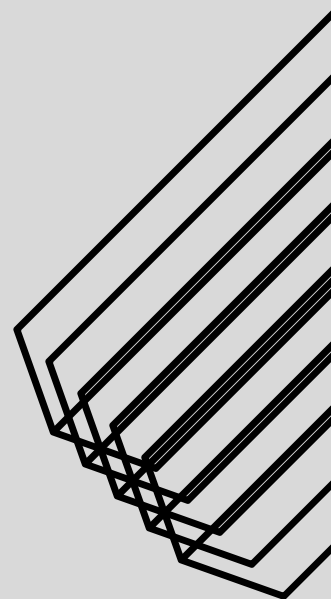
kontrowersyjna ikona
współczesnych chin

FAFSWAG | STR. 11

queerowi ludzie pacyfiku

KATY PYLE | STR. 12

lesbijki uprawiające balet



Syrus Marcus Ware

stypendysta Vanier, artysta wizualny,
aktywista, kurator i edukator*

syrusmarcusware.com

Syrus, używając malarstwa, instalacji i performansu, w swojej pracy artystycznej bada zagadnienie sprawiedliwości społecznej i kulturę czarnych osób aktywistycznych. Jego prace były pokazywane w wielu miejscach, w tym indywidualne wystawy w Grunt Gallery w 2018 roku i Wil Aballe Art Projects w 2021 roku (Irresistible Revolutions). Brał udział w zbiorowych wystawach w ramach Toronto Biennial of Art w 2019 roku razem z Ryerson Image Centre (Antarctica i Ancestors, Do You Read Us? <Dispatches from the Future>), a także w ramach inicjatywy Bentway's Safety in Public Spaces w 2020 roku (Radical Love). Ponadto, brał udział w grupowych wystawach w Never Apart w Montrealu, Art Gallery of Ontario, University of Lethbridge Art Gallery, Art Gallery of York University, Art Gallery of Windsor, a także jako część "curated content" w Nuit Blanche 2017 (The Stolen People; Won't Back Down). Jego prace performatywne były częścią festiwali w całej Kanadzie, w tym na Crippling The Stage, Complex Social Change oraz Decolonizing and Decriminalizing Trans Genres.

Jest częścią kolektywu PDA (Performance Disability Art) i współprogramował "Crip Your World: An Intergalactic Queer/POC Sick and Disabled Extravaganza" w ramach May-works 2014. Jest współredaktorem książki "Until We Are Free: Reflections on Black Lives Matter in Canada", a także współredagował "Queering Urban Justice: Queer of Colour Formations in Toronto" i "Marvellous Grounds: Queer of Colour Histories of Toronto". Syrus jest członkiem zespołu Black Lives Matter-Toronto i współkuratorem "Blackness Yes!/Blockorama".



Syrus jest również w zespole wykonawczym Wildseed Centre for Art and Activism oraz członkiem wydziału inauguracyjnego Black Arts Fellowship. Zdobył kilka nagród, w tym TD Diversity Award w 2017 roku. W 2005 został uznany za "Najlepszego Queer Activist" przez NOW Magazine i otrzymał Steinert and Ferreiro Award (2012). Ukończył doktorat na York University na wydziale studiów środowiskowych w 2021 roku, a obecnie jest adiunktem w School of the Arts (Theatre and Film Studies) na McMaster University.

CHOREOGRAF / PRAKTYK SOMATYKI / BADACZ*

www.navtejjochar.com

navtej s. johar

Navtej Johar jest tancerzem-choreografem Bharatanatyam, praktykującym jogę, badaczem i aktywistą. Tańca uczył się w Bharatanatyam w Kalakshetrze Rukmini Devi oraz u Leeli Samson w Shriram Bharatiya Kala Kendra w New Delhi; później studiował na Wydziale Studiów Performatywnych na New York University. Uczył się Jogi Patańdzalego w Krishnamacharya Yoga Mandiram, Chennai, pod kierunkiem Sri T.K.V. Desikachara.



Navtej S. Johar był pierwszym, który zakwestionował artykuł 377 indyjskiego kodeksu karnego, stwierdzającego, że konsensualny seks homoseksualny między dorosłymi jest nienaturalny, niekonstytucyjny i nielegalny. W przełomowej decyzji sądu z 2018 roku, artykuł 377 został zniesiony.

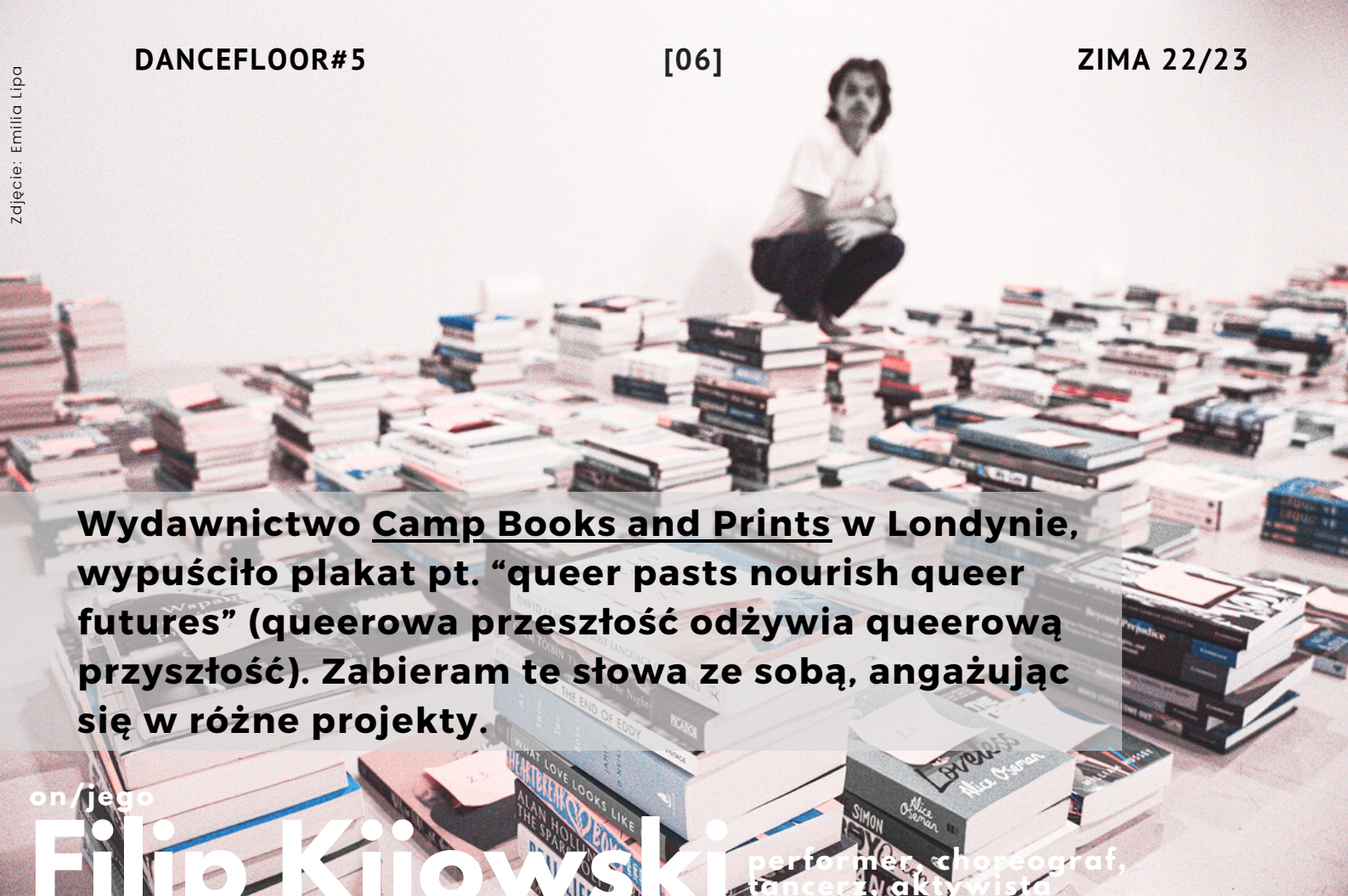
Kładąc nacisk na ciało w swojej "ucieleśnionej" praktyce, Johar rozwinął unikalny styl, który jest syntezą tańca, jogi i somatyki. Dla Johara wszystkie praktyki "ucieleśnione" polegają na uważnym postrzeganiu ciała, a nie na wykonywaniu czynności. Dzięki połączeniu praktyki z radykalnym odczytaniem starożytnych tekstów sanskryckich dotyczących sztuk performatywnych, praktyka Johara pozwala ciału zanurzyć się w swojej nieskrępowanej zmysłowości oraz nawiązać dialog między ciałem a tekstem.

ROB WASIEWICZ
ROB WASIEWICZ**Justyna**.....

Justyna miała jeszcze czas do wyjścia, jednak powolny rytm przygotowań zwiastował niechybne spóźnienie. Popatrzyła w lustro. Zatrwożyła się. „Niebywałe, jak odbicie zmieniło się od wczoraj” pomyślała. Długie bujne włosy opadające na ramiona, choć ułożone dokładnie tak samo, jak dnia poprzedniego, dziś wydają się jakieś przesadzone. Egzaltowane. Przeestetyzowane. Spory kolczyk zwisający z ucha - który jeszcze pół doby temu radośnie dyndając niczym dzwon u krowiej obroży, ściągał uwagę innych napawając Justynę dumą - dziś był za duży. Nieznośnie atencyjny. Jakby krzychał „Większego nie miała!”, „Przebieraniec!”. Jej oczy również były jakieś przesadzone i krzywe. Głupie jakieś. Słabe. Bezsensu. Takie oczy nic nie zobaczą, ani nikt w nich nic nie zobaczy. Żadnej głębi, sama mielizna. Cała od stóp do głów jest absurdalna i nic z tym nie można zrobić. Nic. Chociaż próbuje, Justyna nie może rozpoznać swojej twarzy, swojego ciała. Jest jakieś obce. Niewyraźne. Niepewne. Posmutniała. Znała ten stan. Trzeba przeczekać. Jeśli to nie pomoże, to albo trzeba będzie usiąść z samą sobą i za pomocą wyrafinowanych gier psychologicznych odczarować ten moment, spróbować na nowo się pokochać na kilka godzin, albo trzeba będzie biec do bieliźniarki szukać nowej stylizacji. Można by też spróbować przestać patrzeć na swoje ciało cudzymi oczami, jednak na żadną z tych opcji nie ma już czasu. Jest skandalicznie spóźniona. Siada na brzegu wanny. Spuszcza wzrok a za nim głowę. Ramiona stają się bezsilne, w oku staje łza. „Przecież wczoraj, już tam byłam... Tak bym chciała...” jednak nie kończy tego zdania, gdyż do jej ust sptywa gorzka jak pilsy nasenne, a może nawet krople walerianowe, łza. Zbiera się w sobie. Nie będzie przecież wariować. Nie będzie teraz zmieniać fryzury, odzienia i ciała. Co ma zrobić? Co do diabła ma zrobić? Może jeszcze wyjmie z szafy wór pokutny i zakryje się cała od botków aż po kok! Przecież jedzie do Alojzego. Alojzy ją przyjmie zawsze o każdej porze, bez znaczenia jak się czuje i jak wygląda. Usiadła znów na skraju wanny dumając o Alojzym. Czy Alojzy odczuwa wstyd? Ostatnio chyba mniej. Odkąd zrobił klatkę chyba znacznie mniej. „Och!” Jakby chciała już u niego być. Jakby chciała się wtulić w jego mocne silne męskie ramiona. Zamawia Ubera. Spojrzała znowu w lustro. Czuta się ciut lepiej. Nagle w jej oku pojawia się dobrze znana Justynie determinacja. „Nikt mi nie będzie mówił kim jestem!” krzyczy wewnątrz siebie Justyna zupełnie pomijając fakt, że nikt nic nie mówił i nikt nic jej nie kazał. W szale wewnętrznej nieproszonej emancypacji decyduje się pójść na przekór. Na całość. Maluje agresywnie oko, obsypuje się cała brokatem, wpina wielki kwiat tuż nad skronią, do tego suknia z balu ósmych klas i jeszcze boletko z tweedową lamówką. Biegnie do skrzyni na kapelusze. Gdzieś tu miała sztucznego lisa i atłasowe rękawiczki. Całość zwieńczy kolia, jaką Diana włożyła na rozwód, i jest. Staje przed lustrem. Jest. Justyna wróciła. Jeszcze tylko Uber i będzie u Alojzego. Czekając wypala dwa papierosy. Nie lubi tego momentu, tego kurwa Ubera, no ale o metrze nie ma mowy. Cztery minuty. Papieros. Dwie minuty, trzeba schodzić. Bierze mocny wdech. Podjeżdża Skoda Octavia. Justyna jak zwykle zdenerwowana. Kierowca nie patrząc nawet na pasażerkę pyta: „Pan Marcin?”. „Tak” odpowiada Justyna. Jadą.

Poprzednia noc u Alojzego była wyjątkowa. Sama nie wie co się dzieje, ale gdy z nim sypia czuje, że jej ciało jest jakieś inne. Justyna nigdy nie marzyła o kobiecym ciecie, jednak przy Alojzym jej ciało staje się jakieś bardziej kobiece. Może dlatego, że jego jest takie męskie. Mimo że nigdy nie zrobił dołu i nie zamierza. Może nawet jej ciało nie tyle co staje się kobiece, ale mniej męskie, a tym samym jakby trochę pozbawione płci czyli takie, jak je odczuwała gdy była sama. Może trochę pomiędzy płciami - tak jak chciała je odczuwać. "Cóż za binarne podziały! Do diabła!", strofuje się w myślach Justyna, Mimo że to, jak odczuwała swoje ciało zajmowało ją bez reszty, to gdy tylko próbowała o tym mówić czy myśleć, miotła się niczym barrakuda złapana w sieć raz żeńskich raz znów męskich stereotypów. „Ach...”, westchnęła w myślach. Wejdzie do przedpokoju. Rzuci mu się w objęcia i powie „Alojzy, tęskniłam”. On złapie jej męską kibić, przegnie w pół i złożysz jej dwumetrowe ciało na swoim kolanie, powie „Justyno, ja też”. Potem Alojzy założy swój ulubiony strap-on i zanieś ją do sypialni po rozsypanych płatkach róż. Zarumieniła się i głośno zaśmiała. Rozbawił ją kicz tego pragnienia. Lubiła w swoich fantazjach plasować się gdzieś między bohaterką rosyjskiego romansu a babą z reklamy Merci. Po za tym, znając Alojzego, pewnie już założył strap-on i czeka. Justyna kochała leżeć wtulona w Alojzego. Przy nim jej ciało zupełnie traciło jakości, których doświadczała z Ambrozym, Herbertem a nawet Ignacym. Tam zawsze była stanowcza, silna, szybka. Wiedziała jak obśłużyć ciało partnera, wiedziała jakie dźwięki wydawać, jak stawać, klęczeć, patrzeć. Innymi słowy, jak się zachowywać męsko a tym samym zadowolić partnera. Jednak jako erotyczny kaowiec, sypialniany wodzirej, sprośny mirza i inne postaci, które przybierała przez lata by czuć się kochana i akceptowana przez homoseksualnych mężczyzn, nie do końca odczuwała przyjemność. Była w pracy. No ale cóż... Męski performans, to było jej jedyne panaceum na nie posiadanie kaloryfera, ani pokaźnych rozmiarów przyrodzenia czy też pewności siebie w tej trudnej grze zwanej gejowskim życiem. Dobry performans. Nie raz, zasypiając zastanawiała się czy ktoś kiedyś zadba o nią, pomyśli czego ona chce, czego potrzebuje. O czym marzy jej ciało. Tylko czy Justyna kiedykolwiek sama się nad tym zastanawiała? Próbowwała zakomunikować? Alojzy... przy nim jej ciało było inne. Wolne, prostsze, bardziej organiczne, intuicyjne. Nie wiedziała, co robić więc robiło co czuło. Nie miało skryptu. Miękkie, wrażliwe. Czasem wtulała się w jego klatkę a z jej oczu płynęły niewiedomego pochodzenia łzy. Prosto na jego blizny. Lubiła, że nie chciał zmieniać dołu. On chyba też ją tam lubił. Połączenie ich ciał w dziwny sposób dawało Justynie poczucie, którego dotychczas nie знаła. A gdy w nim była... Byli na miejscu. Wychodzi z auta, biegnie do furtki. Otwarta na oścież. „Dziwne”, pomyślała Justyna. Idzie dalej, drzwi domku otwarte. W holu przewrócona lampa. Lekko przestraszona, poprawiła lisa który osunął się z dygoczących ramion. „Alojzy?”, cichutko wyszeptuje Justyna. Odpowiada jej cisza.

To be continued...

A person with dark hair, wearing a light-colored t-shirt and dark pants, is crouching in the center of a vast, sprawling pile of books. The books are of various sizes, colors, and thicknesses, creating a textured, layered landscape. The person's arms are crossed, and they are looking directly at the camera. The background is a plain, light-colored wall.

Wydawnictwo Camp Books and Prints w Londynie, wypuściło plakat pt. "queer pasts nourish queer futures" (queerowa przeszłość odżywia queerową przyszłość). Zabieram te słowa ze sobą, angażując się w różne projekty.

on/jego

Filip Kiiowskiperformer, choreograf,
tancerz, aktywista

W moim rozumieniu, nie ma queerowania sztuk performatywnych bez zaangażowania społeczeństwa gdzie temat bycia queerową osobą jest tym, o którym opowiadam przez moją sztukę.

W swojej praktyce artystycznej zazwyczaj zapraszam osoby do wykonania zaproponowanego przeze mnie zadania. Każdy proces **zaczyna się od rozmowy**. Zadam osobom te same pytania, na które sam poszukuję odpowiedzi. Ważne dla mnie jest zobaczenie, co kryje się za doświadczeniami osób, które na co dzień żyją w **queerowych ciałach**. Nazywanie tego, co jest o Nas, przez Nas, dodaje mi wiary w **przyszłą rewolucję**.

Zastanawiam się, czego polityka może nauczyć się od sztuki? Czego polityka może nauczyć się od ciał, którymi na co dzień zarządza? W szczególności, gdy realizuje to zadanie łamiąc prawo, **dyskryminując niektóre ciała**.

Podczas warsztatu pod roboczą nazwą "**informed innocence**", pracujemy nad normami (społecznymi), które wpływają / oddziałują na nasze queerowe ciała i na sposób ich doświadczania przez nas. Warsztat jest również o tym, jak społeczeństwo przypisuje znaczenia różnym rodzajom samoekspresji. Wiedzę, która pojawia się w procesie pracy, przekładamy na budowanie ćwiczeń i **struktur choreograficznych**. Sprawdzamy w jaki sposób możemy troszczyć się o swoje ciała i je wspierać. Pracujemy wykorzystując dotyk, kontakt improwizację, słowo i kompozycję przestrzeni, patrząc na **przestrzeń jako laboratorium** wspólnych poszukiwań. Warsztaty dotychczas prowadzone były z lokalnymi osobami queerowymi w Polsce, Norwegii, Szwecji, Anglii i Tajlandii.

Projekt nad którym obecnie czuвам to **Biblioteka Azyl**, z siedzibą w Lubelskiej **Galerii Labirynt**. Azyl to **dom książek i queerowej kultury**, który powstał dzięki zaproszonym osobom autorskim i życzliwym wydawnictwom, księgarniom i przyjaciółom z różnych stron świata. Obecnie, dzięki wsparciu Europejskiej Fundacji Kultury, udostępniamy przestrzeń **młodym queerowym osobom** z Lublina na realizację ich działań.



Party Office

Informacje ze strony internetowej [Documenta Fifteen](#) i [Collective Practices](#)

Party Office to antykastowa, antyrasistowska, trans*feministyczna przestrzeń artystyczna i społeczna w New Delhi w Indiach, zainicjowana przez **Vidisha-Fadescha**. Party Office działa również poza miastem i w architekturze konceptualnej. Poprzez publikacje, granty, radykalne archiwa, codzienne rozmowy, spotkania, imprezy i inne działania społeczne, Vidisha-Fadescha tworzy przestrzeń do rozmowy na temat empatycznych przyszłości, wspólnot opiekuńczych i radykalnego programu działania.

Vidisha-Fadescha: "W kontekście globalnym i lokalnym, 'ciała zradykalizowane i zmarginalizowane' to te, które zostały poddane hegemonicznej opresji i cierpią z powodu bezpośrednich, instytucjonalnych i kulturowych form przemocy. Skuteczne jej przeciwdziałanie, poprzez queerowanie hegemonii normatywności, musi obejmować świadomość klasy, kasty, płci, seksualności i różnych form segregacji oraz 'inności' obecnych w społeczno-politycznych techno-krajobrazach Indii i świata".

Artystx-kuratorx Vidisha-Fadescha organizuje alternatywne przestrzenie artystyczne i edukacyjne od 2011 roku, a w 2020 roku z jej inicjatywy powstało Party Office. Poprzez wideo, tekst, dźwięk i performance, prace Fadeschy skupiają się na ciele jako na archiwum wielopokoleniowej traumy, ale również jako na przestrzeni pragnienia.

A black and white portrait of Liliana Zeic, a woman with short, dark, wavy hair, wearing glasses and a dark jacket. She is looking directly at the camera with a neutral expression.

RYTUAŁ ROŚLINNOŚCI, WODY I WSPÓLNOTY LILIANA ZEIC

Na twoim profilu na Secondary Archive piszesz o niewidocznych strukturach „krzyżujących się przywilejów i wykluczeń” i o tym, że sztuka jest dla ciebie „przestrzenią eksperymentalnego rozpracowywania tych niewidoczności”. Czy możesz powiedzieć, jak konstruujesz tę przestrzeń, żeby stała się warsztatem pracy nad tymi niewidocznymi strukturami i jak w efekcie je rozpracowujesz?*

Lubię w sztuce to, że może dawać skomplikowane odpowiedzi, i że jest analityczna. Przykładem tego, o co pytasz, jest projekt, który realizowałam w 2021 roku, finansowany przez Unię Europejską za pomocą wrocławskiej Fundacji Art Transparent realizującej projekty w przestrzeni publicznej i dostałam zaproszenie na realizację konkretnie takiego działania. Chciałam w nim połączyć dwie skrajności: przestrzeń mojej bańki światopoglądowej z przestrzenią publiczną. Rzadko mam do tego okazję, dlatego chciałam to maksymalnie wykorzystać. Chodziło mi o mocny gest polityczny polegający na przerobieniu najwyższego pomnika we Wrocławiu, tzw. Iglicy – 90 metrowej fallicznej struktury przed Halą 100-Lecia – na Drzewo Majowe poświęcone kobietom, osobom niebinarnym, które doświadczyły działania fake newsów, dezinformacji i całej propagandy politycznej anty-LGBTQ na własnych ciałach. Chodziło mi o symboliczny gest poświęcenia im przestrzeni Iglicy i zqueerowania, zfeminizowania tej olbrzymiej, stalowej struktury poprzez dodanie do niej siedmiu wstęg wykonanych z delikatnych tkanin, które ją spowiły. Zależało mi aby w ten sposób wybrzmiały te queerowe historie. A z drugiej strony, chodziło mi o przeobrażenie tej monumentalnej struktury, w przestrzeń codziennych, delikatnych rytuałów. Przez siedem dni, pod Iglicą prowadziłam proste rytuały, do których zaprosiłam siedem artystycznych, aktywistycznych, queerowych i feministycznych osób, żeby każda z nich, w prosty, nieangażujący dla nich sposób, podzieliła się kawałkiem swojej codzienności, twórczości, kreatywności.

Był to o tyle radykalnie polityczny gest, że musiałam przekonać spółkę miejską do realizacji tego projektu w reprezentatywnej przestrzeni publicznej. To był kilkumiesięczny proces przekonywania miasta i to jest zasługa fundacji. Dotychczasowe działania wokół Iglicy to było np. wieszanie flagi Polskiej i tego typu narodowe, tożsamościowe akcje. Mój projekt był więc radykalnym odwróceniem roli tego miejsca, które nawet architektonicznie zrobiło się inne. Ciężka, geometryczna bryła stalowej Iglicy zrobiła się delikatna i zwiewna, a więc wizualnie stała się bardziej feministycznie-queerowa zamieniając się również w arenę duchowości innej niż chrześcijańska. Mój rytuał wokół tego miejsca wychodził z myślenia o roślinności, o wodzie i o wspólnotcie. *(fragment rozmowy z audycji "Którędy do wyjścia" w Radiu Kapitał)



(dawniej Piskorska), artystka wizualna, doktora
sztuk pięknych, praktyczka radykalnej czułości
(ona/jej)



WILLI NINJA

(1961-2006)

Willi Ninja był amerykańskim tancerzem i choreografem. Ojcem chrzestny voguingu, był ważną postacią kultury balowej środowiska Drag w nowojorskim Harlemie i świata haute couture. Tam rozwinął unikalny styl tańca i ruchu. Ninja był najbardziej znany z występu w filmie dokumentalnym Jennie Livingston "Paris Is Burning" z 1990 roku. W 1989 roku wystąpił w teledysku do piosenki Malcolma McLarena "Deep in Vogue", w którym wykorzystano sample z nieukończzonego jeszcze filmu "Paris Is Burning", i który wprowadził taneczny styl Ninjy do mainstreamu.

Willi Ninja założył House of Ninja w 1982 roku razem z Sandy Apollonią Ninja, mimo że nie były wcześniej częścią żadnego voguingowego domu, ani nie wygrały trzech nagród głównych, co uważano za warunek konieczny do założenia domu. Nazwa "Ninja" pochodzi od wpływów azjatyckich i od sztuk walki a także od faktu, że ludzie ze sceny balowej nie wiedzieli kim są, "wydawało się, że pojawili się znikąd". House of Ninja uważany był za wieloetniczny; poza latynoskim House of Xtravaganza, większość domów w tamtym czasie była afro-amerykańska.

Photo: (CC) / Source: <https://mubi.com/fr/cast/willi-ninja>
All informations from en.wikipedia.org. →

Ninja zmarł na, związaną z AIDS, niewydolność serca, w Nowym Jorku 2 września 2006 roku w wieku 45 lat i nadal inspirował wiele osób ze sceny tańca i sceny DJ-skiej. Ninja jest jedną z centralnych postaci w studiach LGBTQ, gender studies i performance studies ze względu na swoją nonkonformistyczną i transgresyjną ekspresję genderową. Postać Williego Ninjy została opisana w książce Juana Battle'a i Sandry L. Barnes "Black Sexualities".

Tekst na podstawie artykułu Bryana Grogana "[How Transgender Dancer Jin Xing Became A Chinese Icon](#)"

KONTROWERSYJNA IKONA WSPÓŁCZESNYCH CHIN

Jin Xing, przy narodzinach oznaczona jako chłopiec, jest jedną z najbardziej niesamowitych i rewolucyjnych postaci współczesnych Chin. Urodziła się w koreańskiej rodzinie w Shenyang w Liaoning w Chinach, w regionie Dongbei. Tańca uczyła się od 4 roku życia. W 1984 wstąpiła do Wojskowej Akademii Sztuki jako tancerz i skończyła ją w randze półkownika stając się jedną z najbardziej znanych tancerek na świecie. W latach 80. i 90. studiowała i uczyła tańca za granicą. W 1995 roku przeszła korektę płci a w cztery lata później założyła w Szanghaju [Jin Xing Dance Theater](#) – pierwszy prywatny teatr tańca w Chinach.

Jako 19-latką przeprowadziła się do Nowego Jorku na studia tańca. Pobyt w USA i późniejsze podróże po Europie przed powrotem do Chin, przybliżyły wizję operacji ujednolicenia płci. W 1999 roku dla The New York Times mówiła: „Cała moja istota jest kobieca, zawsze wiedziałam, że powinnam być dziewczyną”.

Fakt, że będąc osobą publiczną w Chinach, przeszła korekcję płci, był dość szokujący. Jednak nic nie straciła ze swojej popularności. Jej pojawienie się w 2013 roku w jury chińskiej wersji „So You Think You Can Dance” zaowocowało własnym talk-show w chińskiej telewizji: The Jin Xing Show. W 2017 roku dla nowojorskiego The Theater Times powiedziała: „Jest tylko jeden Jin Xing, a sukcesu Jin Xing nie da się powtórzyć”.

Jak czytamy na stronie jej teatru, Jin Xing reprezentuje nowe pokolenie Chin. Jej imię to synonim odwagi, wolności, odpowiedzialności za siebie i nieskończonej siły artystycznego ducha. Niemniej, pojawiają się również głosy krytyki pod jej adresem, które zwracają uwagę na jej anty-feministyczne nastawienie i wspieranie patriarchy. Więcej o krytycznej perspektywie wobec Jin Xing w artykule Luo Beibei dla [Sixthtone.com](#).

JIN XING

FAFSWAG to kolektyw artystyczny pochodzący z Moana Oceanic założony w Aotearoa w 2013 roku. Celem kolektywu jest zwracanie uwagi na brak reprezentacji osób queer i rdzennych osób w przemyśle kreatywnym. FAFSWAG, za pomocą praktyk interdyscyplinarnych wspiera nienormatywność i wielokulturowość.

Osoby artystyczne FAFSWAG, działając w różnych formatach i gatunkach sztuki, współpracują przy projektach dotyczących przestrzeni publicznej i cyfrowej. Celebrują brązowe queerowe ciała, współczesną sztukę Pacyfiku i odnowę kulturową. Stworzona przez nich platforma internetowa Fafswagvogue.com w artystyczny sposób dokumentuje kulturową łączność Queerowych Ludzi Pacyfiku o różnych kolorach skóry w miejskich krajobrazach Nowej Zelandii. Kolektyw rozwija specyficzne dla danego miejsca doświadczenia kulturowe oraz działania artystyczne, które nawiązują do ich unikalnych i zróżnicowanych kontekstów jako osób LGBTQ z Oceanii.

Na documenta fifteen, FAFSWAG zaprezentował trzy prace site-specific, które czerpią z ich własnych duchowych relacji z praktykami przodków dotyczących opowiadania historii i z kosmologii rdzennych mieszkańców.



FAFSWAG



KATY PYLE

they/them

BALLEZ TO LESBIJKI UPRAWIAJĄCE BALET. ALE BALLEZ TO NIE TYLKO LESBIJKI, TO WSZYSTKIE OSOBY QUEER, KTÓRE BALET POMINĄŁ.

Katy Pyle jest tańczącą i choreografującą genderqueer lesbijską osobą, która założyła Ballez Dance Company w 2011 roku, aby zbadać swoje złożone relacje z cishetero patriarchalną formą baletu oraz znaleźć w nim miejsce dla siebie i swojej społeczności.

Ballez przyjmuje odmieńców, którymi balet od zawsze się inspirował, i których tożsamość była częścią baletu, ale została zepchnięta w cień. Będąc na marginesie, Pyle z zespołem wciąż przypominają o sobie poprzez stałe uczenie się i mistrzowskie opanowanie zakodowanych genderowych gestów baletu. Dzięki temu wiedzą jak tańczyć swoje tożsamości i jak subwersywnie zmieniać balet. Wg Pyle, nadszedł czas, by wejść w światła reflektorów i zażądać, by balet odrzucił swoją rasistowską, cisheteroseksualną, patriarchalną linię a w zamian przyjął witalność i potężną życiową siłę pozytywnej, inkluzywnej zmiany.

Od 2011 roku, poprzez otwarte zajęcia i warsztaty w Ballez, zaproszane są do pracy osoby, z którymi zespół dzieli się swoją wizją innego baletu; są to osoby tańczące o różnych tożsamościach i wywodzące się z różnych środowisk, z którymi zespół Ballez dzieli się radością, otwartością, zabawą i wzajemnym podziwem a cały proces dzielenia się jest w głębokim duchu intersekcyjnego queer-feminizmu. Pyle ponownie wprowadza do baletu pożądanie, seksualność i prowokację, które zawsze były jego nieodłącznymi elementami, ale tym razem z niezbędnym dodatkiem ZGODY i posiadania własnego piękna i seksualności oraz definiowania ich dla siebie i ze sobą, z wzajemnym szacunkiem i poszanowaniem swoich granic.

ODZYSKUJEMY BALET, DLA SIEBIE I DLA NASTĘPNYCH POKOLEŃ OSÓB TAŃCZĄCYCH, NA NASZYCH WARUNKACH I DLA NASZEGO UPODMIOTOWIENIA.



22 - 26 LUTEGO 2023

QUEER FIGHT WINTER CAMP 23



samoobrona / sporty walki



RUCHOMY KLUB SPORTOWY "GWIAZDA"

Tym razem, zimowy obóz w całości poświęcony jest podstawom samoobrony i fundamentom sportów walki. Dlatego zapraszamy przede wszystkim osoby LGBTQ+, które nie mają żadnego doświadczenia w treningach samoobrony i sportów walki oraz ewentualnie osoby, które chciałyby wrócić do korzeni i przypomnieć sobie podstawy. Osoby sojusznicze też mile widziane.

QUEER FIGHT WINTER CAMP 2023

**22-26
lutego
GABRI
ELNIA**

queerfight@gmail.com

**NASTĘPNY
NUMER:
badania
artystyczne**

ANNA MAJEWSKA
MAGDA PTASZNIK
FERNANDO BELFIORE
EMMA BIGÉ
BARTOSZ OSTROWSKI
ANTONIA BAEHR
DAYBEE DORZILE
KOO JEONG A
ANDREW WASS
WILL RAWLS

WIOSNA 2023